

Matylda zastosowała się do poleceń swojego psa, a wtedy poczuła mocny zawrót głowy i zobaczyła przed sobą długi jasny tunel. Zastłoniła oczy dłońmi, zupełnie jak w momentach, kiedy bała się czegoś, będąc małą dziewczynką (no wiecie – małą, czyli taką, która nie ma jeszcze czterech lat).



ROZDZIAŁ II

Gdy odstłoniła oczy, rozejrzała się dookoła, a po chwili... zaczęła płakać.

– Co się dzieje? Coś nie tak? – Ajka dopytywała o przyczynę łez swojej ukochanej pani.

– Gdzie my jesteśmy? To wygląda jak inna planeta! – krzyknęła przerażona Matylda.

– Otóż masz rację, jesteśmy NA Kosmosie! I nie poprawiaj mnie, proszę, bo nie jestem dziś w sosie. W kosmosie jest Kosmos. Ta planeta tak się zowie. Posłuchaj mnie! – odparła rymowaną frazą Ajka, co rozpromieniło Matysię i momentalnie poprawiło jej humor.

– Ale jak się tu dostałyśmy i dlaczego właśnie TU? – dopytywała dziewczynka.

– Kojarzysz psa o imieniu Łajka? Pewnie nie, bo jesteś dopiero w pierwszej klasie, więc może nieco za wcześnie na takie niusy, znaczy się informacje. To pierwszy pies, który poleciał w kosmos. Ponad 60 lat temu! Niestety, moja praprapraprababcia Łajka nie wróciła z niego do domu, ale od tamtej pory nasza rodzina odwiedza przestrzeń kosmiczną tajemnym tunelem, o którym wiedzą tylko zwierzęta. Niektóre z nich przenoszą się tu na stałe. Przeprowadzają się, bo uznają ten świat za lepszy.





Matylda stała z otwartymi ustami, które w parze z szeroko otwartymi oczami i podniesionymi brwiami malowały na jej twarzy wyraz zaciekawienia i niedowierzania zarazem.

Ajka postanowiła oprowadzić Matyldę po fragmencie Kosmosu, planety, na którą doleciała jej praprapraprababcia Łajka, choć nikt o tym nie wiedział. Nikt z ludzi, bo miejsce to stało otworem tylko dla zwierząt...

Zwiedzanie zaczęły od ogromnego zielonego lasu, który rozciągał się u podnóży skarpy, na której wylądowały. Matylda nigdy nie widziała tylu drzew. Zdawały się ciągnąć aż po horyzont.

- Tu, Matysiu, jest raj dla małp. Ale nie tylko! Te zielone przestrzenie kryją w sobie mnóstwo gatunków innych ssaków i ptaków. To tak zwane płuca naszego Kosmosu. Dzięki tej roślinności oddychamy czystym powietrzem, zyskujemy tlen, a przy tym mamy możliwość bawić się w chowanego, zakopywać patyki, wąchać drzewa...
- Też mamy takie miejsca na Ziemi.
- Serio? A lasy u was przypadkiem nie giną?
- Ginę? Nie rozumiem, o co ci chodzi – zawahała się Matylda.
- A o to, że ludzie wycinają zieleni, niszczą przyrodę, a przez to zabierają dom wielu zwierzętom, wiesz? Złap mnie za łapę, zamknij oczy i zaszczekaj... Tfu! Policz do dziesięciu, polecimy dalej...

